Rok V^ty. Nr. 19.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Wielkiéynocy,* dnia 9. Maja 1841.

Religia.

Oliwa w naczyniu ubogiéy wdowy.

Elizeusz, na którym duch Eliasza spoczywał, wsławił się wielu cudami. Dnia iednego przyszła do niego wdowa po ubogim proroku i rzekła: „Mąż móy nie żyie, a ty wiesz, iż był boiącym się Boga, a oto przyszedł wierzyciel, aby wziął sobie dwu synów moich za niewolników.“ — Elizeusz odpowiedział: „Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedz, co ci w domu twoim zostało?″ — „Nic, oprócz trochy oliwy,“ rzekła wdowa. — I mówił prorok: „Idź i napożyczay u sąsiadów twoich, ile można, próżnego naczynia; weydź do domu i zamkniy się z synami twoimi, i léy oliwę we wszystkie naczynia.″ — A gdy tak uczyniła, synowie podawali iéy naczynia, a ona lała oliwę; a gdy wszystkie naczynia iuż były pełne, rzekła do syna: „Poday mi ieszcze naczynia;“ a gdy ten powiedział, że iuż nie ma żadnego, oliwa płynąć przestała. Wdowa poszła powiedzieć wszystko prorokowi, który rzekł: „Idź i przeday oliwę, zapłać twóy dług, a z syny twoimi żyw się ostatkiem.″

Elizeusz chciał tym cudem zawstydzić twardego dłużnika, i być razem sprawiedliwym dla niego w rzetelném oddaniu mu długu, co i wdowie za pierwszy obowiązek naznacza.

Manasses pokutuie w więzieniu.

Od podziału ludu izraelskiego na dwa królestwa, iak iuż mówiono, nie było w narodzie ani wiary, ani pomyślności. Lud był ciemnym i zepsutym, a królowie zły dla wiary obiawionéy od Boga przykład dawali. Szczególniéy téż pod władzą Manassesa, króla iudzkiego, obrzydłość zabobonów i ochydne występki brać górę zaczęły. Byłto naygorszy z występnych synów pobożnego Ezechiasza. Łatwo mu było wprowadzać coraz większe występki między lud, aż nadto do naśladowania go skłonny. Łatwo bowiem i szybko w przepaść złego lecimy, lecz droga do naprawy trudna i długa.

Manasses miał dopiero lat dwadzieścia, gdy wstąpił na tron oyca swoiego, i wnet zbudował na górach świątynię bogom fałszywym, i wystawił im ołtarze, które oyciec iego był zniósł. Służył Baalowi, poświęcił na nowo gaie czci obrzydłych bałwanów i kłaniał się wszystkim woyskom niebieskim, to iest planetom i gwiazdom, i służył im. Zbudował im nawet ołtarze w kościele pańskim, o którym powiedział Pan: „w tym domu miasta Ieruzalem, które między wszystkiemi poko-

leniami Izraela wybrałem, chcę na zawsze mieszkać; chcę, aby dzieci Izraela nie opuszczały kraiu swoiego, który dałem ich oycom, dopóki posłuszni będą wszystkiemu, com im nakazał przez sługę moiego Moyżesza."

Manasses przewodził przez ogień swe syny na cześć bałwana Molocha, przestrzegał znów, dopytywał się o dni szczęśliwe, radził się wróżbitów i wszystkich, mogących dziwy tłumaczyć, oddawał się czarnoksięźnictwu i po wielekroć krew niewinną rozlewał. Nakoniec lud Iudy za iego przykładem zapuścił się w zdrożności i grzechy nawet poganom nieznane. Bóg ostrzegał i groził mu i ludowi iego przez swoie proroki, ale ani on, ani lud, nie chcieli ich słuchać. Wtedy Bóg wysłał przeciw nim wodzów woysk króla assyryiskiego. Ci poymali Manassesa, obciążyli łańcuchami ręce i nogi iego i do Babilonu go zawiedli. Ta klęska i zniewaga nauczyły go czuć i myśleć. Błagał Pana i ukorzył się przed Bogiem swych oyców, a Bóg go wysłuchał i wznowił królestwo iego ierozolimskie. A tak poznał Manasses, że sam Pan iest Bogiem.

Wszelki, winny i niewinny, niech zawsze na to pamięta, że Bóg karze tych, którzy wykraczaią; że surowy bywa dla dzieci, których szczęście iest mu na myśli. Po klęskach pomyślność, po wytrzymaném doświadczeniu, czystość sumienia i uspokoienie nas cieszy. W naywiększém nieszczęściu naybliżsi Boga iesteśmy, a iakiekolwiekby winy nasze były, nie przypuszczaymy ani na chwilę myśli, aby Bóg nas opuścił, wracaymy ku niemu z pokutą i z chęcią poprawy przez wszystkie cierpienia, a oczyszczeni, staniemy znowu przed nim iak dzieci niewinne i szczęśliwe, a kochaiąc go, uczuiemy, że zawsze nas kochał. Skoro Manasses tron swóy odzyskał, porzucał bałwany, wznowił ołtarz Panu prawdziwemu, czynił mu ofiary dziękczynne i skłonił lud swóy do czci Pana Boga Izraela. Prawdziwa pokuta iest zawsze zmianą na dobre; dobroć boska daje się nią ubłagać, a serce znaydzie, czego szuka.

Gospodarstwo.

O dawnych ulach i ich wadach, tudzież o sposobach usunięcia tychże, iako i o nowo wydoskonalonym polskim.

(Dalszy ciąg.)

W czasie dobrych lat na pszczoły, ieśli nie maią dość mieysca w ciasnym ulu, na wierzchu tegoż, a pospolicie około oczka, plastry buduią i miodem ie napełniaią. Skwar słoneczny topi woszczynę niczém nieosłonioną, a tak miód marnie po ulu na ziemię spływa. Oto właśnie był powód do budowania nazbyt obszernych ulów, niezważaiąc gospodarze, że pożądane dla tego owadu lata nie od naszéy woli zawisły. W czasie krytycznych lat mało bywa roiów, więc nikt ulów nierobi; przeciwnie zaś w czasie dobrych, i próżne napełniamy i nowe wyrabiać na roie musimy; i wyrabiamy nazbyt obszerne. Utrzymuiący pszczoły w tak zwanych bezdenkach, zobaczywszy, że ul całkiem został miodem napełniony, wykopuią pod nim iamę, podkopem zwaną; na dół owad przedłuża swe plastry, a częstokroć i miodem ie napełnia. Biedna pszczoła musi w iamie iak kret pracować, choć dla niéy przyrodzenie drzewo na pomieszkanie, iak dla orła, przeznaczyło. Ieśli bezdenki pod gołém nie-

bem zostaią, w czasie dżdżu pełno wody do tego podkopu napływa; przedłużone plastry w błocie są zatopione. Gdy błoto pod ulem wysycha, wilgoć z niego wciska się pomiędzy plastry, ile że iama iest nakryta; ztąd pleśń i t. d. wszczynaią się.... I iakże pszczół w iesieni niewybiiać, kiedy ul i plastry spleśniały? Zachowane na rozpłodek wilgotne do wilgotnego stebnika, muszą pszczoły bez czasu ginąć. Roie do bezdenków i małych ulików zatworowych, przed pięciu laty osadzone, choćby się na końcu tego terminu wybornemi zdawały, dla tego muszą być zniszczone, że górne plastry więcéy do kawałków staréy skóry, niż do woszczyny są podobne. Nieuczyniwszy tego, pozbawilibyśmy się odrobiny miodu, którą pszczoły w krótkim czasie ziadłszy, potém z głodu lub innych dolegliwości ginąć muszą. Słowem, ule dziś w prowincyach polskich używane i niewiadomość ludzi trudniących się pasiekami, niszczą w roku około półtora miliona roiów pszczolnych. Czyliż trzeba wszystkie dowody przytaczać, dla okazania przyczyn, dla których nazbyt mała liczba pni pszczół teraz się w tak rozległych krainach polskich, a do tego ze wszech miar temu owadowi sprzyiaiących, znayduie? Niedorzeczność uli wszystkie prawie klęski na pszczolnictwo nasze sprowadza. Pokazaliśmy w krótkości wady ulów nazbyt ciasnych i obszernych; co się zaś miernych tycze, i takie z tego względu niepowinny być nadal bez przedsięwziętéy poprawy w pasiekach, cierpiane, że a) trudno ie podbierać, b) że pszczołom zostawia się na żywność miód górny niedobry, bo wyziewami trącący; a zatém i naylepszy gatunek owadu, dla widocznéy przyczyny, musi w nich z czasem zniedołężnieć; że c) roie i w miernych ulach pracuiące, nie wedle woli naszéy roią się, lub nie roią; a nakoniec d) że niemogą czas długi dla dobra rodu ludzkiego i w takich pracować. O powodach, które mnie zmuszały do wynalezienia dogodnieyszego ula, w krótkości i wyżéy nieco namieniłem. Mieysce mi nie pozwala przytaczać tu wszystkie szczegóły, które na téy długiéy drodze napotykałem i iak zawady usuwałem.

Przekonałem się, że bezdenki wewnątrz coraz obszerniéy na dół wyrobione, lepiéy, niż inne ule dawnego i teraźnieyszego wynalazku, życzeniom naszym i pszczół odpowiadały; w nichto roie z większą gorliwością, niż w iednostaynie obszernych pracuią, wcześniéy się roią, roie muszne puszczaią, i rzadko się przez zbyteczne roienie wysilaią, zawsze więcéy się w takich miodu znayduie i t. d. Gdyby do takiego ula zebrane pszczoły nie byliśmy zmuszeni po upłynieniu kilku lat zabiiać, tobym go iuż był przed kilkunastu laty współrodakom polecił; tak długi atoli przeciąg czasu strawiłem na usunięcie z niego i téy zgubnéy a widocznéy wady. Winienem otwarcie wyznać, że bez namienionego ula, możebyśmy się byli tak długo, a może i napróżno, nad wynalezieniem doskonałego mozolili, iak tyle zagranicznych uczonych pszczolarzy i agronomów: chociaż drudzy dzielnie wspierani byli od swych fizyczno-ekonomicznych towarzystw. Ul więc przeze mnie wynaleziony, słusznie może się nazywać nowo-wydoskonalonym polskim; wszakże bezdenek mi wskazał drogę, którą szczęśliwie u pożądanéy mety stanąłem. Róy zebrany do ula mego wynalazku, niebywa w czasie podbierania dymem i płomieniem męczony, [illegible]ę w dawnych ze zgrozą widzieć daie, nadto, choćby w nim róy wiekował, nic nas nie

zmusza do wybiiania go; daley, roi się lub nie roi, podług potrzeby i widoków naszych; co większa, pasiecznicy teraźnieysi łatwiéy, korzystniéy i bezpieczniéy chodzą około roiów, do ula nowoudoskonalonego zebranych; a nakoniec każdy włościanin łatwiusieńko może go z teraz używanych przerobić, lub nowy z desek, z kloca drzewa, lub ze słomy zrobić i t. d. W ulu z góry na dół proporcyonalnie coraz obszerniéy wyrobionym, w tym samym prawie stósunku powiększa się latem liczba pszczół, w iakim idzie długość i szerokość pomieszkania pszczolnego. A zatém im więcéy z czasem w gnieździe pracowników przybywa, tém większe się coraz mieysce w pracowni na dół i w szerz pokazuie; w innych atoli ulach, ile iednostaynéy obszerności, zbywa owadowi w mowie będącemu przed i w czasie róyki na tak pożądanéy dogodności, czyli potrzebie. Niemaiąc zatém dość mieysca pszczoły, albo próżnuią, albo się zbytecznie roią... Ule do téy pory za granicą wynalezione i nam znane, pospolicie iednostaynéy są od góry do dołu obszerności: wprawdzie na dół tylko, nie zaś w szerz, mogą być powiększone; i dla tego właśnie nie mogą nosić cechy doskonałości. Gdyby część roiu z góry, a druga z dołu mogła plastry budować, a zatém obie maiąc mieysce do pracy, nie próżnowałyby; lecz że to się przy rodzeniu pszczół przeciwi, więc iedna na ulu próżnować albo wychodzić musi, a to dla wyżéy wskazanych przyczyn. Równie i takiego pomieszkania dla pszczół zagraniczni nie wynaleźli, do któregoby róy raz zebrany, nigdy się nie roił, przeto z czasem trzeba w[illegible]zczoły zabiiać: boby ich ziemia nie wyżywiła. Settegast utrudzony pracą w tym widoku, gdy ią wydoskonalić nie mógł, czyli niechciał, haniebnie śmiał doradzać w 10tym wieku wybiianie pszczół! Dodana przez niego podstawka pod ul, nazbyt iest obszerna: atoli on tylko zbliżył się był do zaszczytnego i korzystnego w téy mierze wynalazku. (*)

Zdaniem uczonych znawców pszczólnictwa, ul następne powinien nosić cechy:

Naprzód. Ażeby był w urządzeniu swém prosty, do robienia łatwy i tani.

Powtóre. Ażeby w nim dozieranie i opatrzenie pszczół, bez trudności każdy odbywał.

Potrzecie. Ażeby w nim owad wszelką miał wygodę, czyli łatwość w odbywaniu różnemi czasy swych zatrudnień.

Poczwarte. Ażeby w ulu, o każdéy porze roku, cały róy miał odpowiedne mieysce do pracy, bez zniechęcenia się iednak iego obszernością, lub też szczupłością zbytnią.

Popiąte. Ażeby zapewnić w pomieszkaniu pszczolném owadowi potrzebny stopień ciepła nie tylko w czasie zimy, ale ieszcze bardziéy podczas chłodnych dni wiosny, gdzie delikatny zaród naywięcéy zagładzie podpada, a przeto straszny dla pszczólnictwa zgnilec z siebie wywiązuie.

(Dalszy ciąg wnastępnym numerze.)

(*) Obacz rozprawę uczonego Iarockiego, umieszczoną w roczniku Towarzystwa królew. warsz. przyiac. nauk z roku 1828. stron. 130. „o ulu moim i współubiegaiących się za granicą; w niéy znaydą czytelnicy obszernieyszy wywód o wynalazkach ulów.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)

Nr 4. 1841.

Literatura Polska.

DONIESIENIA.

Dnia 15. Maja r. b. wyszło w księgarni naszéj, za approbacyą JW. Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, **Dunina**, nowe przewyborne tłumaczenie znanego dzieła:

O naśladowaniu

Jezusa Chrystusa

w vol. 18mo 400 stron objętości, na gładkim welinowym papierze, z czterema pięknemi stalorytami i z czterema w drzewie rytemi winietami, z ozdobnym w kolorach odciśniętym tytułem, i podobną okładką.

Cena: 8 złp., czyli 1 tal. 10 sgr.

Naszym zamiarem było, książkę tę, która po Piśmie świętém niejako pierwsze zajmuje miejsce, wydać nie tylko z godną jéj troskliwością i ozdobą, ale przytém tak niską naznaczyć dla niéj cenę, aby jak najwięcéj rozpowszechnioną być mogła. Spodziewamy się, że Szanowna Publiczność, jako dawniéj, tak i teraz, udziałem swym, w nowém tém przedsięwzięciu wesprzeć nas raczy.

Znaczna liczba gotowych, pięknie w safian i aksamit oprawnych eksemplarzy, jest każdego czasu w składzie naszym do nabycia.

Dzieła tego nabyć można po wszystkich polskich księgarniach (w Lesznie i Gnieźnie u E. Günthera).

Księgarnia *B. Behra* w Berlinie.

W księgarni B. Behra w Berlinie wyszły i przez Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie nabyć ich można:

HETMAN UKRAINY,

powieść historyczna *Michała Czajkowskiego*.
2 tomy. 12. Cena: 20 złp., czyli 3 tal. 10 sgr.

UKRAINKI

Michała Czajkowskiego.
8. Cena: 12 złp., czyli 2 tal.

Żywot Świętego Dominika,

przez Księdza Z. K. H. D. Lacordaire.
12. Cena: 7 złp., czyli 1 tal. 5 sgr.

W księgarniach: E. Günthera w Lesznie i Gnieźnie, S. Schlettera i F. Hirta w Wrocławiu, B. Behra w Berlinie, w Nowéj księgarni, W. Stefańskiego, J. C. Żupańskiego, J. J. Heinego i Braci Szerków w Poznaniu — jest do nabycia:

Francuska

Grammatyka praktyczna,

czyli:

Dokładna nauka języka francuskiego,

przez Kaspra Hircla napisana, a z dwunastego przez Konrada Orella, professora w Zürich, poprawionego i pomnożonego wydania przełożona przez Jana Juliana Szczepańskiego, nauczyciela języka polskiego w ces. król. lwowskiéj akademii realnéj i handlowéj. 8. Maja 1840 r. Lwów, Stanisławów i Tarnów, nakład Jana Millikowskiego, str. 494, cena eksemplarza złp. 8.

Pomiędzy wszystkiemi grammatykami języka francuskiego najcelniejsze miejsce zajmuje Grammatyka Hircla i słusznie od wszystkich znawców za taką uznaną została; wyczerpuje bowiem prawie naukę tego języka i połącza teoryę z praktyką w tak szczęśliwy sposób, że uczeń i prędko obeznaje się z najważniejszemi prawidłami i bez wielkiego mozołu dokładnie języka nauczyć się może, a nauczyciel choćby nawet nie był bardzo z nim obeznany, idąc krok w krok z tą grammatyką, nie zbłądzi; ma w niéj bowiem doskonałego przewodnika, znajdzie w niéj odpowiedź na każde zapytanie i rozwiązanie każdéj trudności. Naukę tego języka z wyższego uważa stanowiska; nie były mu obce wcale zmiany, jakie w języku francuskim w ostatnich czasach zaszły, i z tego względu jest ona bezsprzecznie wyższą nad wszystkie inne; oprócz tego rozjaśnił wiele miejsc dotychczas ciemnych, ułatwił naukę prawideł zmarłych, albo nie dobrze w innych grammatykach rozwiniętych, i dodał wiele rozdziałów, na jakich w wielu innych grammatykach zbywało, które z kilku rozmaitych książek zbierać było potrzeba, przez co się powiększało kosztów, a które razem tylko przy sobie umieszczone, dadzą przegląd języka francuskiego i w głąb ducha jego, na co dotychczas nie wiele uważano, wniknąć dozwolą. Wymowa, rozbiór części mowy, odmiany językowe, prawidła używania czasów, składni, pisowni, znaków pisarskich, są tu wybornie rozwinięte i dobrze zastósowanemi przykładami wsparte. A prócz tego wydaje się zbiór homonimów, wyraźne jednakowe brzmienie, a oddzielne znaczenie mających, synonymów (wyrazów bliskomownych) galicyzmów, czyli właściwości języka francuskiego, polonizmów czyli błędnych sposobów mówienia, właściwych Polakom tylko przysłów, wybór słów najpotrzebniejszych do konwersacyi i ćwiczenia pamięci, wykaz słów nieforemnych, nareszcie zbiór powieści bardzo dobrze wybranych i zastósowanych, popierających i ułatwiających naukę, a zarazem zajmujących umysłowo, zgoła wszystko, co do wielostronnego, gruntownego obeznania się z językiem francuskim, nieodbicie jest potrzebném. Przekład polski jest jasny i łatwy i należy się wdzięczność tłumaczowi i nakładcy, że nas książką tak użyteczną obdarzyli; ostatniemu jeszcze i za to, że się postarał o poprawne i piękne wydanie i książkę swoję w stósunku do innych podobnego rodzaju, wcale nie drogo sprzedaje. — Ten krótki przegląd dostatecznym jest do przekonania, o czém jest w wielu ojczystych i zagranicznych pismach tylokrotnie powiedziano, że niniejsza grammatyka jest najlepszą ze wszystkich, jakie posiadamy, bo z najlepszych źródeł czerpano do niéj pra-

widła i szczególniejszy wzgląd miano na stanowisko, jakie dziś język francuski zajmuje. Że zaś to niezbicie jest potrzebném, niech służą za dowód słowa na wstępie do dzieła: *Grammaire selon l'academie*, przez rzeczonego Michaud przejrzanego, które w treści opiewają: że grammatyka Noëla i Chapsala uważana jest powszechnie za najlepszą, a przecież należy się to prawdzie i nauce, ażeby wyznać otwarcie, że nietrudną byłoby rzeczą znaleść w niéj przeszło ośmdziesiąt prawideł niedokładnych, albo błędnych, i to sądząc według akademii, a trzydzieści zupełnie przeciwnych ze zdaniem tego najwyższego sądu.

U A. W. Fusieckiego w Krakowie wyszły następujące dzieła i są do nabycia po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych [w Lesznie i Gnieźnie u E. Günthera]:

1. **O moście wiszącym**, pomysłu Teofila Żebrawskiego, z jedną ryciną . . . złp. 3.
2. **Choroby syfilityczne**, czyli **weneryczne**, oraz sposoby ich leczenia, opisał Ludwik Bierkowski . . . . złp. 5.
3. **Początki fizyki dla szkół licealnych lub prywatnego uczenia się.** — Część I. złp. 6.

W księgarni Braci Szerków w Poznaniu wyszło i jest po wszystkich księgarniach [w Lesznie i Gnieźnie u Ernesta Günthera] do nabycia:

MAGAZYN POWIESCI DLA DZIECI,

składający się z czterech tomików broszurowanych, w cenie złp. 10.

Dziełko to, złożone z wyborowych powieści najlepszych autorów, może być słusznie poleconém rodzicom.

W księgarniach Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie zjawiły się i po wszystkich księgarniach są do nabycia:

Życie

Swiętego Stanisława Kostki.

Przykład pobożności dla młodzieży.

Z niemieckiego przełożył P. Guhra. (Z obrazkiem.) 18. Cena: 1 złp., czyli 5 sgr.

Wybór

Kazań oryginalnych,

z najlepszych naszych dawniejszych i nowszych Kaznodziejów zebrany.

2 tomy, zawierające kazania od pierwszéj do ostatniéj niedzieli w roku.

8vo maj. Cena: 16 złp., czyli 2 tal. 20 sgr.

SPIS KSIĄŻEK

które przez księgarnie Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie są do nabycia.

Adamowicz, A.F. O poznawaniu i leczeniu chorób i zwierząt domowych, dla użytku gospodarzy. Wilno 1838 . . . . 7 złp., czyli 1 tal. 5 sgr.

Anna, powieść przez Michała Czajkowskiego [wydanie redakcyi Orędownika naukowego]. Poznań 1841. Tomów dwa . . . 12 złp., czyli 2 tal.

Chodźko, J. Obrazy litewskie. 2 tomy. 8vo. Wilno 1840 . . . . . . 9 złp., czyli 1 tal 15 sgr.

Dahlmann, P. Maryna Mniszchówna, tragedya. 8. [W Lesznie u E. Günthera] 5 złp., czyli 25 sgr.

Gans Dr. E. Scholie do Gaja, przełożył Dr. F. H. St. Rzesiński. Kraków 1838. 12 złp., czyli 2 tal.

Heraldyka, to jest: Nauka o herbach, zawierająca wykład teoryi heraldyki powszechnéj, z najlepszych źródeł zebranéj, teoryę heraldyki polskiéj, teoryę genealogii i fragistyki, tudzież rzecz o orderach, rozprawy o szlachectwie, tytułach i godnościach honorowych, rycerstwie, jako też rys literatury i słownik wyrazów technicznych powyżéj wymienionych umiejętności. Warszawa 1841. . 20 złp., czyli 3 tal. 10 sgr.

Kaliga Karol Prokop. O chorobach zębów i środkach leczenia takowych. Przekład z niemieckiego, z ryciną. Lwów 1840. . 2 złp. grp. 15, czyli 12 sgr. 6 fen.

Komeniusz mały, na wzór obrazkowego, po polsku, po francusku i po niemiecku, wydanie poprawne. Lwów 1838 . . . . złp. 2, czyli 10 sgr.

Konopacki, Sz. Poezye. 8. Wilno 1841. 2 1/2 złp., czyli 17 1/2 sgr.

Kraszewski, J. J. Wilno od początków jego do roku 1750. 2 tomy. Wilno 1840. 1841. 32 złp., czyli 5 tal. 10 sgr.

Morawski, Franc. Pisma. Tom I. Poezye. W Wrocławiu. [W Lesznie u E. Günther] 12 złp. czyli 2 tal.

Nauka, krótka, o Sakramencie Bierzmowania, wraz z modlitwami, przed i po przyjęciu Sakramentu tego, z polecenia JX. Marcina Dunina, Arcyb. ułożona. 1841. Leszno. 12. 9 grp., czyli 1 1/2 sgr.

Nauczki, pierwsze, dla Tadzia, przez Antoninę F... Warszawa 1839. . . . . . . 5 złp., czyli 25 sgr.

Nowosielski, T. Humoreski. 8 maj. Warszawa. 1841 . . . . . . 9 złp., czyli 1 tal, 15 sgr.

O moralności dla kobiet, przez autorkę „Pamiątki po dobréj matce.“ 8vo. Kraków. 1841. 5 złp., czyli 25 sgr.

Piosnki wieśniacze z nad Dźwiny. Książeczka trzecia. 8 maj. Wilno 1840. . . . 3 złp., czyli 15 sgr.

Przezdziecki, A. Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów. 2 tomy i proby dramatyczne. Wilno 1841 . . . . . . 30 złp., czyli 5 tal.

Rys historyczno-biograficzny życia Feldmarszałka księcia warszawskiego, hrabi Paskiewicza erywańskiego, namiestnika królestwa i t. p. Z francuskiego przełożył W. Zajączkowski. 8. Warszawa. 1840. . . . . 12 złp., czyli 2 tal.